

Sygn. akt I ACa 471/15

I ACz 467/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 12 listopada 2015 roku

Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSA Iwona Wiszniewska
Sędziowie:	SA Edyta Buczkowska – Żuk SA Małgorzata Gawinek
Protokolant:	sekr. sądowy Ziemowit Augustyniak

po rozpoznaniu w dniu 29 października 2015 roku na rozprawie w Szczecinie

sprawy z powództwa (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w K.

przeciwko G. B. (1), J. L. (1) i (...) Spółce Akcyjnej w S.

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanych: J. L. (1) i (...) Spółki Akcyjnej w S.

od wyroku Sądu Okręgowego w Koszalinie

z dnia 30 marca 2015 roku, sygn. akt I C 524/12

oraz zażalenia powódki i pozwanego G. B. (1) na postanowienie w przedmiocie kosztów procesu zawarte w wyrok Sądu Okręgowego w Koszalinie z dnia 30 marca 2015 roku, sygn. akt I C 524/12

I. zmienia zaskarżony wyrok:

- 1) **w punkcie pierwszym w ten sposób, że oddala powództwo wobec (...) Spółki Akcyjnej w S.;**
- 2) **w punkcie czwartym w ten sposób, że zasądza od powódki (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w K. na rzecz pozwanego (...) Spółki Akcyjnej w S. kwotę 7 217 (siedem tysięcy dwieście siedemnaście) złotych tytułem kosztów procesu;**
- 3) **w punkcie piątym w ten sposób, że zasądza od powódki (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w K. na rzecz G. B. (1) kwotę 5 000 (pięć tysięcy) złotych tytułem kosztów procesu;**

II. oddala apelację pozwanego J. L. (1);

III. oddala zażalenie pozwanego G. B. (1) w pozostałej części i zażalenie powódki;

IV. zasądza od powódki (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w K. na rzecz pozwanego (...) Spółki Akcyjnej w S. kwotę 34 492 (trzydzieści cztery tysiące czterysta dziewięćdziesiąt dwa) złote tytułem kosztów postępowania apelacyjnego;

V. zasądza od powódki (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w K. na rzecz pozwanego G. B. (1) kwotę 445 (czterysta czterdzieści pięć) złotych tytułem kosztów postępowania zażaleniowego.

SSA E. Buczkowska – Żuk SSA I. Wiszniewska SSA M. Gawinek

Sygn. akt I ACa 471/15

UZASADNIENIE

Powódka (...) sp. z o.o. z siedzibą w K. w pozwie wniesionym przeciwko (...) S.A. w S., G. B. (1) i J. L. (1) domagała się zasądzenia solidarnie od pozwanych kwoty 570.331,51 zł z odsetkami ustawowymi od 30 maja 2012 roku do dnia zapłaty, z tym zastrzeżeniem, że pozwany J. L. (1) odpowiada do kwoty 6.212,40 zł, a także zasądzenia od pozwanych solidarnie zwrotu kosztów procesu wedle norm przepisanych. Żądanie było następstwem kradzieży kwoty 489.018,25 zł za którą, zdaniem powódki, cywilną odpowiedzialność ponoszą pozwani.

Nakazem zapłaty wydanym w postępowaniu upominawczym z 14 listopada 2012 roku Sąd Okręgowy w Koszalinie nakazał pozwanym (...) S.A. w S., G. B. (1) i J. L. (1), aby zapłacili solidarnie powodowi (...) spółce z o.o. w K. kwotę 570.331,51 zł wraz z ustawowymi odsetkami od 30 maja 2012 roku do dnia zapłaty oraz z kwotą 14.346,25 zł tytułem zwrotu kosztów procesu, w tym 7.200 zł tytułem zastępstwa procesowego powoda oraz 17 zł tytułem opłaty skarbowej od pełnomocnictwa - z ograniczeniem odpowiedzialności pozwanego J. L. (1) do kwoty 6.212,40 zł.

Wszyscy pozwani wnieśli o oddalenie powództwa we wniesionych przez siebie sprzeciwach.

Na rozprawie 28 stycznia 2014 roku powódka przedłożyła pismo procesowe, w którym zmodyfikowała żądanie, domagając się zasądzenia od pozwanych in solidum spornej kwoty z ograniczeniem odpowiedzialności pozwanego G. B. (1) do kwoty 9.799,60 zł oraz pozwanego J. L. (1) do kwoty 6.212,40 zł oraz kosztów procesu wraz z kosztami zastępstwa procesowego w wysokości trzykrotności stawki minimalnej. W pozostałym zakresie cofnęła powództwo przeciwko pozwanemu G. B. (1), nie zrzekając się w tej części roszczenia. Z ostrożności procesowej wniosła o zastosowanie art. 102 k.p.c., w przypadku oddalenia powództwa. Cofnięcie powództwa zostało spowodowane prawomocnym wyrokiem Sądu Okręgowego w Koszalinie z 5 grudnia 2013 roku ustalającym, iż pozwany G. B. (1) świadczył pracę na rzecz poprzedniczki prawnej powódki, co implikuje konieczność rozpatrzenia jego odpowiedzialności na podstawie przepisów kodeksu pracy. W piśmie z 10 lutego 2014 roku pozwany G. B. (1) wyraził zgodę na częściowe cofnięcie powództwa i wniósł o zwrot kosztów postępowania.

Wyrokiem z 30 marca 2015 r. Sąd Okręgowy w Koszalinie uwzględnił powództwo w stosunku do wszystkich trzech pozwanych. W punkcie 1 wyroku zasądził na rzecz powódki od (...) S.A. z siedzibą w S. kwotę 569.831,51 zł wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 30 maja 2012 r. do dnia zapłaty (1a); od G. B. (1) kwotę 9.799,60 zł wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 6 września 2012 r. do dnia zapłaty (1b); od J. L. (1) kwotę 6.212,40 zł wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 12 września 2012 r. do dnia zapłaty (1c) z tym zastrzeżeniem, że spełnienie świadczenia w całości przez (...) S.A. z siedzibą w S. zwalnia pozwanych G. B. (1) i J. L. (1), zaś spełnienie świadczenia przez G. B. (1) lub J. L. (1) zwalnia (...) S.A. z siedzibą w S. w zakresie, w jakim świadczenia te zostaną spełnione. W punkcie 2. wyroku sąd pierwszej instancji oddalił powództwo przeciwko (...) S.A. z siedzibą w S. w pozostałej części; a w punkcie 3. orzeczenia umorzył postępowanie wobec G. B. (1) ponad sumę 9.799,60 zł. W punktach od 4. do 6. Sąd Okręgowy orzekł o kosztach postępowania w ten sposób, że zasądził od (...) S.A. z siedzibą w S. na rzecz (...) Spółki z o.o. z siedzibą w K. kwotę 35.734,- zł tytułem zwrotu kosztów procesu (pkt 4.); od powódki na rzecz G. B. (1) zasądził kwotę

1.217,- zł tytułem zwrotu kosztów procesu (pkt 5.) oraz nie obciążył pozwanego J. L. (1) obowiązkiem zwrotu kosztów procesu na rzecz powódki (pkt 6.).

W oparciu o zgromadzony materiał dowodowy Sąd Okręgowy ustalił następujący stan faktyczny. Dnia 31 października 2006 roku W. i W. małżonkowie O., prowadzący w K. kantor wymiany walut, zawarli z (...) umowę nr (...), w której ta zobowiązała się świadczyć usługi w zakresie konwojowania wartości pieniężnych tj. przewozu pakietów z gotówką z siedziby kantoru do siedziby oddziału (...) przy ul. (...) w K. i przechowywania tam w godzinach wieczorowo – nocnych oraz w niedziele i święta na zasadach depozytu.

Dyrektorem usług ochrony i mienia w (...) był B. C.. Obowiązki kierownika ochrony w oddziale powódki w K. pełnił A. K.. Do jego zadań należał m.in. nadzór nad pracownikami grupy interwencyjnej oddziału, a także przeprowadzenie szkolenia stanowiskowego nowo zatrudnianych pracowników. Informacji co do zasad postępowania udzielały nowym pracownikom także osoby z dłuższym stażem pracy.

Osoby wchodzące w skład grup interwencyjnych zatrudniane były zarówno w oparciu o umowę o pracę, jak i na podstawie umowy cywilnoprawnej. Swoje obowiązki wykonywały w zespołach dwuosobowych.

W (...) oddziale powódki brak było sporządzonych na piśmie zasad postępowania z kluczem do sejfów oraz włączania i wyłączania systemu alarmowego. Z instrukcji udzielanych ustnie przez A. K. wynikało, że członkowie grup powinni przechowywać klucze w magazynie broni, bądź cały czas mieć je przy sobie. Niektórzy pracownicy stosowali się do tego polecenia, inni umieszczali klucz w szufladzie biurka lub w bucie. Brak było także precyzyjnych reguł co do tego, kto powinien sprawować funkcję dowódcy, kiedy w skład grupy wchodziły dwie osoby, będące dowódcami grupy, tj. mające równorzędne uprawnienia.

W ciągu dnia, kiedy w budynku przebywało więcej osób tj. ok. godz. 7.00 – 15.00, system alarmowy nie był włączany w ciągach komunikacyjnych przez członków grupy interwencyjnej. Kończący pracę kierownik ochrony w oddziale A. K. i kierownik usług sprzątających I. S. wychodząc włączali system alarmowy jedynie w swoich pomieszczeniach. Miały miejsce sytuacje, kiedy I. S. przychodziła do pracy także w weekendy, pod nieobecność członków grupy interwencyjnej, jednak zdarzało się to bardzo sporadycznie, nigdy w godzinach nocnych. Indywidualnymi kodami dostępu, pozwalającymi na uzbrojenie alarmu i uzyskanie dostępu do magazynu broni i depozytu, dysponowali dowódcy grup interwencyjnych.

Pozwany J. L. (1) zatrudniony był w oparciu o umowę o pracę z 29 lipca 2009 roku, w pełnym wymiarze czasu pracy. Jako rodzaj umówionej pracy wskazano pracownika ochrony – dowódcę grupy interwencyjnej. Do zakresu jego obowiązków i uprawnień, z którymi został zapoznany, należało m.in. terminowe, fachowe, zgodne z interesami spółdzielni i obowiązującymi przepisami wykonywanie obowiązków i poleceń przełożonych, szczególna troska o mienie spółdzielni, uczestniczenie w szkoleniach specjalistycznych, sprawdzenie stanu zabezpieczenia stacji monitorowania alarmów oraz stanu i zabezpieczenia depozytu na podstawie książki wydanych upoważnień i raportów inkasenta. W zakresie jego zależności służbowych wskazano, że stanowisko podlega dyspozytorowi usług ochrony i dyżurnemu Alarmowego Centrum Operacyjnego (dalej ACO). Podlegali mu natomiast pracownicy ochrony grupy interwencyjnej tej samej zmiany. J. L. (1) legitymował się licencją pracownika ochrony fizycznej pierwszego stopnia.

Pozwany G. B. (1) wykonywał swoje obowiązki w oparciu o zawartą z (...) umowę zlecenia nr (...) z 1 sierpnia 2011 roku. Zawarto ją na czas nieokreślony. W § 12 umowy wskazano, że szkolenia wstępne dla zleceniobiorcy składające się z instruktażu ogólnego i stanowiskowego przeprowadzane są na koszt zleceniodawcy. Zleceniobiorca miał obowiązek m.in. podejmowania działań interwencyjnych oraz interwencji zmierzających do właściwego zabezpieczenia obiektu. Przewidziano dodatkowe wynagrodzenie w wysokości 100 zł za wykonywanie czynności dowódcy zmian.

W okresie od 18 do 26 września 2011 roku G. B. (1) wykonywał dodatkowe obowiązki, w zakresie zastępstwa kierownika ochrony, w tym m.in. nadzór nad podległymi pracownikami ochrony zatrudnionymi w oddziale, kontrolę właściwego zabezpieczenia chronionych obiektów, udzielanie instruktażu pracownikom ochrony. Ponadto na podstawie umów o

dzieło sporządzał harmonogramy pracy, generował karty pracy, prowadził dokumentację konwojową i list obecności. G. B. (1) posiadał licencję pracownika ochrony fizycznej drugiego stopnia.

Prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego w Kołobrzegu, wydanym 25 kwietnia 2013 roku w sprawie IV P 3/12 ustalono, iż G. B. (1) świadczył pracę w Spółdzielni (...) w K. w oparciu o stosunek pracy w okresach: od 1 lutego do 30 kwietnia 2011 roku na czas określony, od 1 maja do 31 lipca 2011 roku na czas określony i od 1 sierpnia do 28 października 2011 roku na czas nieokreślony.

W toku postępowania ustalono, że w dniu zdarzenia, zabezpieczenia znajdujące się w (...) oddziale powódki spełniały minimalne wymogi zabezpieczenia mienia, wynikające z załącznika do owu (...).

W dniu 25 października 2011 roku, o godz. 17.40, G. B. (1) pobrał w kantorze wymiany walut małżonków O. kasetkę z pieniędzmi. Kierowcą samochodu był P. S. (1). Po przybyciu do pracy J. L. (1), P. S. (1) przekazał mu magazyn broni i udał się do domu. J. L. (1) nie interesował się tym, gdzie znajduje się klucz do sejfu. Tego dnia w ogóle nie miał kontaktu z kluczem. O godzinie 23.43, w związku z wywołaniem alarmu w chronionym obiekcie, grupa interwencyjna została wysłana do miejscowości P., oddalonej od (...) oddziału powódki o ok. 24 km. Na miejsce dotarła o 23.54, gdzie stwierdzono wybitą szybę w drzwiach, uszkodzone drzwi oraz siatkę w ogrodzeniu. O godzinie 120 odnotowano przybycie Policji. Na miejscu zdarzenia grupa przebywała do godziny 2.40, kiedy została odwołana. Opuszczając siedzibę oddziału, żaden z pozwanych nie załączył alarmu w ciągach komunikacyjnych, pomimo tego, że każdy z nich dysponował indywidualnym kodem do systemu alarmowego. Drzwi frontowe oraz tylne zostały zamknięte. Klucze do drzwi zamocowane były wspólnie z kluczykami do samochodu i zostały zabrane na miejsce zdarzenia.

O godzinie 3.14, z uwagi na ponowny alarm w chronionym obiekcie w P., wywołany przez wykonujących tam czynności policjantów, grupę ponownie wysłano na miejsce zdarzenia. Odwołanie grupy nastąpiło o godzinie 3.42.

W nieustalonym czasie, w trakcie nieobecności pozwanych J. L. (1) i G. B. (1), nieustalony sprawca lub sprawcy dokonali włamania do budynku przy ul. (...) i zabrali z sejfu kasetkę z pieniędzmi w kwocie 489.018,25 zł. Dzięki niezłączeniu alarmu w ciągach komunikacyjnych, sprawca uzyskał dostęp do urządzenia przesyłającego sygnał do ACO w K., bez wywoływania alarmu, a następnie wykręcił z niego antenę. Z tego względu system nie był w stanie przekazać sygnału alarmowego do ACO w K. przy dalszych czynnościach sprawcy. Następnie przy użyciu klucza pozostawionego w szufladzie biurka otworzył sejf i dokonał zaboru znajdujących się tam pieniędzy. Gdyby system alarmowy był w pełni uzbrojony, łącznie ze strefą korytarza, to nieupoważnione wejście do oddziału skutkowałoby alarmem przekazanym przez nadajnik do ACO w K.. System alarmowy, przed zdarzeniem z zainstalowaną anteną, był sprawny technicznie i wysyłał sygnały testowe do ACO. Sprawne były także wszystkie czujki, choć w tej zlokalizowanej przy wejściu tylnym wyłączony był sygnał dźwiękowy.

Sprawcy dostali się do wnętrza budynku wejściem od strony ulicy (...), bądź tylnym wejściem. Aby dostać się do pomieszczenia z sejfem, musieli przejść przez właściwy korytarz oraz pomieszczenie grupy interwencyjnej. Dostęp do pomieszczenia z centralą alarmową i nadajnikiem nastąpił przez korytarz od strony tylnego wejścia.

Ustalony stan faktyczny doprowadził sąd pierwszej instancji do wniosku, że powództwo – uwzględnivszy jego częściowe cofnięcie wobec G. B. (1), jest uzasadnione w całości.

Sąd Okręgowy przyjął, że powódka wykazała przesłanki roszczenia z umowy ubezpieczenia mienia od kradzieży z włamaniem i rabunku – ubezpieczenia wartości pieniężnych będących w depozycie, potwierdzonego polisą nr (...). Mając zaś na uwadze okoliczność, że klucze do zamków drzwiowych były połączone z kluczami do samochodu, którym pozwani udali się na miejsce interwencji do P., sąd pierwszej instancji wykluczył tę wersję zdarzeń, zgodnie z którą sprawcy dostali się do oddziału powódki przy użyciu oryginalnych kluczy. W tym stanie rzeczy, w oparciu o domniemanie faktyczne (art. 231 k.p.c.), za jedyny racjonalny, możliwy do przyjęcia na gruncie stanu faktycznego niniejszej sprawy, sposób postępowania sprawców Sąd Okręgowy uznał otwarcie drzwi wejściowych do budynku przy użyciu podrobionego lub dopasowanego klucza, co zgodnie z § 4 pkt 4 lit. a implikuje odpowiedzialność ubezpieczeniową pozwanej (...). Sąd nie uwzględnił także podnoszonego przez stronę pozwaną zarzutu, iż jej

odpowiedzialność na podstawie ocenianej umowy została wyłączona z uwagi na treść art. 827 § 1 k.c. Jego zdaniem ogólne warunki ubezpieczenia mienia od kradzieży z włamaniem i rabunku – ubezpieczenia wartości pieniężnych będących w depozycie utożsamiają ubezpieczającego z jego reprezentantami, którymi w odniesieniu do spółdzielni są członkowie zarządu (vide § 4 pkt 12 lit. h owu oznaczonych symbolem (...)). Brak jest tym samym podstaw do zrównywania ewentualnego rażącego niedbalstwa pracowników powódki lub osób zatrudnionych na innej podstawie, z nią samą, jako ubezpieczającym. Podstawy takiej nie stwarza zresztą także powołany przez stronę pozwaną art. 430 § 1 k.c., stosownie do którego, kto na własny rachunek powierza wykonanie czynności osobie, która przy wykonywaniu tej czynności podlega jego kierownictwu i ma obowiązek stosować się do jego wskazówek, ten jest odpowiedzialny za szkodę wyrządzoną z winy tej osoby przy wykonywaniu powierzonej jej czynności. W ocenie Sądu Okręgowego, bezzasadny okazał się także zarzut strony pozwanej w przedmiocie niespełnienia minimalnych wymogów zabezpieczenia mienia, przewidzianych przez załącznik do owu (...). Pomimo tego że owu nr (...) przewidują co do zasady obowiązek wypłaty na rzecz ubezpieczającego jedynie kwoty odpowiadającej wartości nominalnej ukradzionych wartości pieniężnych (§ 27 ust. 1 pkt 3 lit. c), to odpowiedzialność zakładu ubezpieczeń w zakresie żądanych przez powódkę kosztów procesu oraz odsetek wynika z ogólnych zasad odpowiedzialności z tytułu nienależytego wykonania zobowiązania i kwotę powiększoną o należności uboczne sąd pierwszej instancji zasądził od pozwanej.

Jednocześnie Sąd Okręgowy wskazał, że ze względu na sposób sformułowania żądania przez stronę powodową, tj. oceny roszczenia przede wszystkim na gruncie odpowiedzialności pozwanej (...) na gruncie umowy ubezpieczenia mienia od kradzieży z włamaniem i rabunku, a dopiero w przypadku stwierdzenia braku jej podstaw – dokonania oceny na gruncie pozostałych umów, ocena stanowisk stron w odniesieniu do pozostałych umów była bezprzedmiotowa. O odsetkach orzeczono na podstawie art. 481 k.c.

W dalszej części uzasadnienia sąd pierwszej instancji wskazał, że na uwzględnienie zasługiwało także roszczenie powódki wobec pozwanych J. L. (1) oraz G. B. (1), przy zastosowaniu ograniczenia odpowiedzialności tych pozwanych do kwoty trzymiesięcznego wynagrodzenia przysługującego każdemu z nich w dniu wyrządzenia szkody, z uwagi na łączący strony stosunek pracy.

W ocenie Sądu Okręgowego, zarówno pozwany J. L. (1), jak i pozwany G. B. (1) nienależycie wykonywali swoje obowiązki pracownicze, zaś zaniechania, jakich się dopuścili, pozostają w adekwatnym związku przyczynowo – skutkowym ze szkodą w mieniu ich pracodawcy. Jak wynikało bowiem z postępowania dowodowego przeprowadzonego w niniejszej sprawie, a co w istocie nie było kwestionowane przez samych pozwanych, żaden z nich udając się na interwencję nie załączył alarmu w ciągach komunikacyjnych, pomimo tego, iż zarówno J. L. (1), jak i G. B. (1) dysponowali indywidualnym kodem, jaki został im przydzielony z tytułu pełnienia funkcji dowódcy grupy interwencyjnej. Pozwany G. B. (1) po umieszczeniu kasetki w depozycie pozostawił nadto klucz do sejfów w niezamkniętej szufladzie biurka. Powyższe zaniechania umożliwiły nieznanemu sprawcy lub sprawcom dostanie się do budynku (...) oddziału powódki, bez wzbudzenia alarmu oraz dokonanie zaboru znajdujących się tam pieniędzy. Zarówno nienależyte zabezpieczenie klucza do sejfów, jak i częściowy brak aktywowania alarmu w sposób samoistny ułatwiły sprawcom dokonanie przestępstwa.

Niezależnie od treści umów podpisanych przez każdego z pozwanych, jak i zakresu pisemnie określonych obowiązków, powinność należytego wykonywania przez nich obowiązków wynikała już choćby tylko z art. 100 § 2 pkt 4 k.p. Zgodnie z treścią tego przepisu, pracownik jest obowiązany w szczególności dbać o dobro zakładu pracy, chronić jego mienie oraz zachować w tajemnicy informacje, których ujawnienie mogłoby narazić pracodawcę na szkodę. Mając na uwadze okoliczność, że G. B. (1) dopuścił się zaniechania dwukrotnie, w zakresie dwóch sfer powinności (tj. zabezpieczenia klucza do sejfów oraz aktywowania alarmu), zaś nienależyte wykonywanie obowiązków pracowniczych przez J. L. (1) ograniczyło się do braku załączenia alarmu, Sąd Okręgowy przyjął, iż pozwany G. B. (1) przyczynił się do wystąpienia szkody w 2/3, zaś J. L. (1) – w 1/3. Okoliczność ta nie ma jednak praktycznego znaczenia w niniejszej sprawie, albowiem ewentualne granice kwotowej odpowiedzialności pozwanych, w związku ze stopniem winy i przyczynienia się do szkody, znacząco wykraczałyby poza związaną, wynikającą z ograniczenia dopuszczalnego odszkodowania do wysokości trzymiesięcznego wynagrodzenia każdego z nich. W ocenie Sądu, zarzuty podniesione przez pozwanych

wobec żądania pozwu bądź to nie zostały wykazane, bądź też pozostawały bez związku ze stwierdzonym, nienależytym wykonywaniem obowiązków pracowniczych.

Bez znaczenia dla oceny zachowania pozwanych w aspekcie nienależytego wykonywania przez nich obowiązków pracowniczych pozostawała, zdaniem sądu pierwszej instancji, kwestia ewentualnej podległości służbowej jednego z nich. Mając na uwadze cały zgromadzony w sprawie materiał dowodowy, w tym rozbieżne zeznania zatrudnionych przez powódkę pracowników ochrony oraz twierdzenia każdej ze stron co do tego, kto pełnił funkcję dowódcy grupy w dacie zdarzenia oraz jakie zadania wykonywał, przyjąć - zdaniem Sądu Okręgowego - należało, iż nie zostało jednoznacznie określone przez powódkę, komu przysługiwać miała funkcja dowódcy grupy w sytuacji, gdy zmianę pełniły dwie osoby, którym bądź to w umowie o pracę, bądź umowie zlecenia określono rodzaj pracy lub zakres zadań jako dowódcy grupy interwencyjnej. Stosunek podległości jednego pozwanego względem drugiego nie wynikał z żadnych obowiązujących w powodowej Spółce ustaleń. Jak już jednak wyżej wskazano, okoliczność ta pozostaje jednak bez wpływu na ocenę postępowania pozwanych, albowiem brak jest w materiale dowodowym sprawy jakichkolwiek podstaw do przyjęcia, aby sfera ta miała, bądź choćby tylko potencjalnie mogła mieć wpływ na ich postępowanie. Ani w zakresie umieszczenia klucza do sejfu przez G. B. (1) w szufladzie biurka, ani w przedmiocie załączenia alarmu nie wynikała bowiem między pozwanymi żadna rozmowa, ani wątpliwość co do dokonania tych czynności, przy której sfera władztwa jednego z pozwanych mogła odegrać jakąś rolę. Wręcz przeciwnie, były to czynności rutynowe, wykonywane przez każdego z nich w sposób samodzielny, bez potrzeby władczej ingerencji dowódcy zmiany. Zarówno G. B. (1), jak i J. L. (1), dysponowali indywidualnymi kodami dostępu do systemu alarmowego, stąd też każdy z nich mógł samodzielnie alarm w ciągach komunikacyjnych załączyć, bez potrzeby akceptacji ze strony drugiego pozwanego. Taka powinność wynikała chociażby z faktu, że obaj byli pracownikami ochrony i znali swoje podstawowe obowiązki wynikające z łączących ich z pracodawcą umów.

Za wyjątkowo naiwną Sąd Okręgowy uznał linię obrony pozwanych, jakoby przyczyną ich postępowania mógł być brak stosownych, sporządzonych na piśmie procedur związanych z przechowywaniem klucza oraz włączaniem systemu alarmowego. Jest bowiem oczywiste, że skoro każdy z pozwanych otrzymał indywidualny kod do systemu alarmowego, a grupa udawała się na interwencję, zaś w budynku przechowywana była znaczna ilość gotówki, to już choćby tylko zasady zdrowego rozsądku nakazywały system alarmowy uruchomić. Także umieszczenie klucza do sejfu w niezamkniętej szufladzie biurka jest działaniem tak dalece nieroztropnym, iż w istocie przesądza o nienależytym wykonaniu przez G. B. (1) obowiązków pracowniczych, niezależnie do tego, czy pozwany ten otrzymał jakiegokolwiek ustne lub pisemne instrukcje co do sposobu zabezpieczenia klucza.

Mając na uwadze powyższe rozważania, orzeczono jak w punkcie 1 b i c sentencji wyroku. O odsetkach orzeczono na podstawie art. 481 k.c., z uwzględnieniem terminów doręczonych skutecznie pozwanym wezwań do zapłaty.

O kosztach procesu rozstrzygnięto w punktach 4, 5 i 6 sentencji na podstawie art. 100 oraz art. 102 k.p.c. W toku sprawy powódka poniosła koszty w łącznej kwocie 35.734 zł, na co składały się: opłata od pozwu (28.517 zł), koszty zastępstwa procesowego (7.200 zł - § 6 pkt 7 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu) oraz opłata skarbową od pełnomocnictwa (17 zł). Powódka wygrała proces przeciwko pozwanej (...) w ponad 99%, co uzasadnia zasądzenie od tej pozwanej całości poniesionych przez powódkę kosztów procesu.

W pkt 5 wyroku Sąd Okręgowy zasądził od powódki na rzecz pozwanego G. B. (1) kwotę 1.217 zł. Strona powodowa wygrała proces w stosunku do tego pozwanego zaledwie w 1,7 %, co uzasadniało także zastosowanie art. 100 zdanie drugie k.p.c. Poniesione przez pozwanego G. B. (1) koszty procesu ograniczyły się do wynagrodzenia radcy prawnego w kwocie 1.200 zł (§ 6 pkt 4 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu) oraz opłaty skarbowej od pełnomocnictwa (17 zł).

W punkcie 6 wyroku Sąd nie obciążył pozwanego J. L. (1) obowiązkiem zwrotu kosztów procesu na rzecz powódki.

Od powyższego wyroku apelację złożyli pozwany zakład ubezpieczeń oraz J. L. (1), zaś zażalenia na rozstrzygnięcia o kosztach postępowania wnieśli powódka oraz G. B. (1).

Powódka zaskarżyła zażaleniem postanowienie zawarte w wyroku w pkt 4. w części w jakiej Sąd nie zasądził łącznie kwoty 14.400 zł tytułem kosztów zastępstwa procesowego i wniosła o jego zmianę poprzez zasądzenie od pozwanego (...) S.A. w S. na rzecz powoda zwrotu kosztów procesu z tytułu kosztów zastępstwa procesowego w łącznej kwocie 14.417 złotych oraz o zasądzenie od pozwanej na rzecz powódki kosztów procesu za postępowanie zażaleniowe.

Zaskarżonemu postanowieniu zarzuciła naruszenie art. 109 § 2 k.p.c., 98 § 1 k.p.c., art. 100 k.p.c. oraz § 2 ust. 1 w zw. z § 3 ust. 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu, poprzez:

1) niewłaściwe zastosowanie i pominięcie przyznania stawki wynagrodzenia z tytułu ustanowionego w sprawie pełnomocnika na rzecz powoda w wyższej, aniżeli nominalna stawka tego wynagrodzenia, pomimo iż przesłanki uzasadniające zasądzenie wyższego wynagrodzenia zostały spełnione, tj.:

a) nakład pracy — wynikający z obszerności i ilości pism procesowych oraz aktywny udział w kilku długotrwałych rozprawach, pominięcie czasu potrzebnego na przygotowanie się do sprawy w tym konieczność poznania miejsca w którym doszło do kradzieży, pominięcie konieczności znajomości obszernych akt sprawy karnej, co nie jest czynnością standardową przy prowadzeniu procesu,

b) skomplikowany stan sprawy — tj. wielość podstaw umownych i prawnych roszczeń, a także wielość kwestii spornych między stronami, których dowodzenie było w procesie konieczne,

c) przyczynienie się pełnomocnika powoda do wyjaśnienia sprawy - prawie w całości twierdzenia i argumentacja pełnomocnika powoda zostały zaakceptowane przez Sąd, zarówno co do odpowiedzialności wywodzonej z umowy ubezpieczenia, jak i z art. 471 k.c.,

2) dowolną ocenę, że działania pełnomocnika strony mają zmierzać do przyspieszenia rozpoznania sprawy, co stanowi warunek przyznania wynagrodzenia w większej aniżeli minimalna wysokość wynagrodzenia ustalona na podstawie rozporządzenia w sytuacji, gdy nie stanowi to przesłanki uzależniającej zasądzenie kosztów w wyższej stawce.

Z kolei G. B. (1) wniósł zażalenie na postanowienie zawarte w pkt 5 sentencji wyroku i domagał się zmiany zaskarżonego postanowienia poprzez zasądzenie od powódki na jego rzecz dalszej kwoty 6.000 zł tytułem zwrotu kosztów procesu oraz zasądzenie od powódki na rzecz skarżącego kosztów postępowania zażaleniowego według norm przepisanych. W przypadku nieuwzględnienia powyższego żądania wniósł o zmianę zaskarżonego postanowienia i rozliczenie kosztów procesu pomiędzy powódką a nim zgodnie z zasadą stosunkowego rozliczenia kosztów, zawartą w art. 100 zd. 1 k.p.c. poprzez zasądzenie od powódki na jego rzecz kwoty 6.000 zł tytułem uzupełnienia kwoty zasadzonej tytułem zwrotu kosztów procesu należnych od cofniętego powództwa oraz zasądzenie od powódki na swoją rzecz wszystkich kosztów postępowania zażaleniowego według norm przepisanych.

Pozwany J. L. (1) złożył apelację w części go dotyczącej, to jest w zakresie punktu lc, stawiając następujące zarzuty:

- błąd w ustaleniach faktycznych stanowiących podstawę wyroku, polegający na przyjęciu, iż w czasie pełnienia dyżuru, w nocy z 25 na 26 października 2011 r., przez pozwanych J. L. (1) i G. B. (1) ten ostatni nie pełnił funkcji dowódcy grupy, w sytuacji gdy przeczą temu zebrane w sprawie dowody, w szczególności zeznania świadków, zarówno tych wnioskowanych przez pozwanego - K., S., L., ale również przełożonych pozwanych - B. C., S. S., A. K., które wbrew ocenie Sądu pierwszej instancji są ze sobą w pełni zbieżne, a z których jednoznacznie wynika, iż funkcje dowódcy grupy zawsze pełniła osoba posiadająca licencję wyższego stopnia, a więc w tym przypadku pozwany G. B. (1), któremu pozwany J. L. (1) w dniu zdarzenia niewątpliwie podlegał,

- naruszenie przepisów prawa materialnego, mianowicie art. 114 k.p., 115 k.p., 119 k.p. poprzez przyjęcie, iż przesłanki w tych przepisach określone w przypadku J. L. (1) zostały spełnione, w sytuacji gdy w uwzględnieniu zebranego w sprawie materiału dowodowego i dokonanych ustaleń faktycznych, nie sposób przyjąć, aby apelujący swoim zawinionym zachowaniem naruszył powierzone mu obowiązki pracownicze, faktycznie bowiem, ani co do zabezpieczenia klucza do sejfu, z którym w ogóle nie miał do czynienia, ani w zakresie nie uzbrojenia ciągów komunikacyjnych, co do których do takich czynności nie był zobligowany, a w tym konkretnym przypadku decyzje w tym zakresie nadto podejmował dowódca grupy, którym był pozwany G. B. (1), apelującemu zawinonego działania przypisać nie sposób, nadto wbrew ocenie sądu pierwszej instancji, główną przyczyną powstania szkody była organizacja pracy u powódki, w tym sposób działania systemu alarmowego, okres sprawdzania sprawności którego w tamtym czasie ustawiony był na okres 9 - godzinny, skutkiem czego po upływie takiego dopiero czasu do centrali dotarła informacja o wykręceniu anteny nadajnika, za co pozwany odpowiedzialności ponosić nie może. Mając na uwadze powyższe zarzuty pozwany wniósł o oddalenie powództwa w stosunku do niego w całości oraz o obciążenie powódki kosztami postępowania za obie instancje.

W uzasadnieniu apelacji skarżący doprecyzował i uzasadnił swoje zarzuty.

Z kolei pozwany zakład ubezpieczeń wniósł apelację w części dotyczącej punktu 1a) w zakresie, w jakim powództwo zostało uwzględnione w stosunku do niego oraz rozstrzygnięcie w przedmiocie kosztów procesu zawarte w punkcie 4 wyroku.

Zaskarżonemu wyrokowi zarzucił:

1. naruszenie przepisów prawa materialnego, w tym zwłaszcza:

- art. 805 § 1 k.c. oraz art. 353¹ k.c. i art. 384 k.c. oraz art. 65 k.c. w zw. z § 23 ust. 1 i 3 Ogólnych Warunków Ubezpieczenia Mienia od Kradzieży z Włamaniem i Rabunku o symbolu (...) (dalej jako: OWIJ M) przez błędną wykładnię i w konsekwencji ich niezastosowanie oraz uwzględnienie powództwa;

- art. 805 § 1 k.c. oraz art. 353¹ k.c. i art. 384 k.c. oraz art. 65 k.c. w zw. z § 6 ust. 1 i § 9 ust. 1 i ust. 2 Załącznika do OWU M przez ich błędną wykładnię i w konsekwencji ich niezastosowanie oraz uwzględnienie powództwa;

- art. 805 § 1 k.c. oraz art. 353¹ k.c. i art. 384 k.c. oraz art. 65 k.c. w zw. z § 9 pkt 3 OWU M przez jego niezastosowanie oraz uwzględnienie powództwa;

- z ostrożności procesowej - art. 805 § 1 k.c. oraz art. 353¹ k.c. i art. 384 k.c. oraz art. 65 k.c. w związku z § 31 OWU M przez ich niezastosowanie i nie uwzględnienie franszyzy redukcyjnej;

- z ostrożności procesowej - art. 805 § 1 k.c. oraz art. 353¹ k.c. i art. 384 k.c. oraz art. 65 k.c. w związku z treścią każdej z umów ubezpieczenia - przez uwzględnienie powództwa mimo braku odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń w świetle każdej z umów ubezpieczenia, względnie poprzez zasądzenie od niego na rzecz powoda świadczenia w wyższej wysokości niż wynika to z którejkolwiek z umów ubezpieczenia;

2. istotne naruszenie przepisów prawa procesowego, które miało wpływ na treść rozstrzygnięcia, w tym zwłaszcza:

- art. 233 § 1 k.p.c. przez dowolną ocenę materiału dowodowego polegającą na przyjęciu, że wszystkie klucze do budynku były połączone z kluczami do samochodu i G. B. (1) oraz J. L. (1) mieli je cały czas przy sobie udając się na interwencję - co jest sprzeczne z treścią zeznań świadka P. S. (1) z dnia 28 października 2011 r. złożonych w toku postępowania karnego oraz niniejszego postępowania sądowego;

- art. 231 k.p.c. przez jego niewłaściwe zastosowanie i przyjęcie na podstawie domniemania faktycznego, że sprawcy przestępstwa z dnia 25/16 października 2011 r. dostali się do budynku przy pomocy dorobionego klucza, gdy tymczasem nie sposób wykluczyć, iż sprawcy dysponowali oryginalnym kluczem do lokalu;

- art. 316 § 1 k.p.c. przez wydanie wyroku bez uwzględnienia wszystkich istotnych dla rozstrzygnięcia okoliczności faktycznych, w tym w szczególności pominięcie istotnych dla rozstrzygnięcia okoliczności faktycznych w postaci: faktu, że istniały minimum trzy komplety kluczy do drzwi wejściowych do budynku oraz dwa klucze do drzwi wejściowych (por. zeznania świadka P. S. (1) z dnia 28 października 2011 r. w toku postępowania karnego; kopia protokołu przesłuchania została załączona do pozwu, ponadto w aktach szkody), zaś w toku postępowania karnego przekazano Policji trzy sztuki kluczy do zamka górnego w drzwiach wejściowych do budynku oraz dwa klucze do zamka dolnego w drzwiach wejściowych do budynku (por. protokół oględzin miejsca z dnia 26 października 2011 r. w toku postępowania karnego oraz załączone do pozwu postanowienie w przedmiocie dowodów rzeczowych);

- błąd w ustaleniach faktycznych poprzez:

pominięcie ustalenia, że istniały minimum trzy komplety kluczy do drzwi wejściowych do budynku oraz dodatkowo dwa klucze do drzwi wejściowych (por. zeznania świadka P. S. (1) z dnia 28 października 2011 r. w toku postępowania karnego),

pominięcie ustalenia, że w toku postępowania karnego zabezpieczono trzy sztuki klucza do zamka górnego w drzwiach wejściowych do budynku oraz dwa klucze do zamka dolnego w drzwiach wejściowych do budynku (por. protokół oględzin miejsca z dnia 26 października 2011 r. w toku postępowania karnego oraz załączone do pozwu postanowienie w przedmiocie dowodów rzeczowych);

ustalenie, że sprawcy dostali się do budynku przy pomocy dopasowanego klucza, a w

konsekwencji ustalenie, że miało miejsce zdarzenie objęte ochroną ubezpieczeniową z umowy ubezpieczenia mienia;

ustalenie, że do utraty mienia w postaci przechowywanej w depozycie gotówki nie doszło wskutek rażącego niedbalstwa ubezpieczającego;

ustalenie, że pozwany pozostawał w zwłoce z wypłatą świadczenia od dnia 30 maja 2012 r.;

ustalenie, że zachowanie G. B. (1) i J. L. (1) nosiło znamiona wyłącznie nienależytego wykonania obowiązków służbowych w postaci niedbalstwa, gdy tymczasem ustalone w toku postępowania zaniedbania G. B. (1) oraz J. L. (1) (w postaci przynajmniej braku załączenia alarmu oraz pozostawienia klucza do sejfów w nie zamkniętej szufladzie biurka) są równoznaczne z ich rażącym niedbalstwem.

Wskazując na powyższe zarzuty pozwana zasadniczo wniosła o oddalenie powództwa w stosunku siebie w całości oraz zmianę zaskarżonego wyroku w punkcie 4 poprzez zasądzenie od powódki na jej rzecz pozwanego kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego, według norm przepisanych. Pozwana domagała się także zasądzenia od powoda kosztów procesu za postępowanie apelacyjne.

W uzasadnieniu apelacji skarżąca doprecyzowała i uzasadniła swoje zarzuty.

Powódka w odpowiedzi na obie apelacje wniosła o ich oddalenie oraz zasądzenie na swoją rzecz kosztów postępowania apelacyjnego. W odpowiedzi na zażalenie G. B. (1) wniosła zaś o jego oddalenie i zasądzenie na swoją rzecz kosztów postępowania zażaleniowego.

Z kolei pozwany zakład ubezpieczeń wniósł odpowiedź na zażalenie powódki wnosząc o jego oddalenie i zasądzenie na swoją rzecz kosztów postępowania zażaleniowego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Na uwzględnienie zasługiwała apelacja pozwanego ubezpieczyciela, natomiast apelacja pozwanego J. L. (1) okazała się niezasadna, podobnie jak zażalenie powódki. Sąd Apelacyjny częściowo uwzględnił też zażalenie G. B. (1), który wskazał, że koszty postępowania sądowego w pierwszej instancji zostały mu przyznane w wysokości niższej niż należna.

Kontrola instancyjna wykazała, że sąd pierwszej instancji poczynił częściowo nieprawidłowe ustalenia faktyczne i wadliwie wyłożył przepisy prawa dotyczące odpowiedzialności ubezpieczyciela, niezasadnie uznając, że ten pozwany powinien ponieść pełną odpowiedzialność za straty powódki. Tym samym apelacja zakładu ubezpieczeń okazała się trafna w całości, skutkując zwolnieniem ubezpieczyciela od obowiązku zapłaty równowartości starty.

Przechodząc do bardziej szczegółowych rozważań w zakresie apelacji pozwanego ubezpieczyciela wskazać należy, uzupełniając tym samym lukę w rozważaniach prawnych sądu pierwszej instancji, że podstawa prawna odpowiedzialności ubezpieczyciela wynika z art. 805 § 1 k.c. Na mocy tego przepisu zakład ubezpieczeń przyjmuje na siebie odpowiedzialność za przewidziany w umowie wypadek ubezpieczeniowy, a ubezpieczający jest zobowiązany płacić składkę za okres objęty ubezpieczeniem. Konkretyzacja wypadku, o którym mowa w art. 805 § 1 k.c. następuje w treści polisy ubezpieczeniowej i ogólnych warunków ubezpieczenia stanowiących załącznik do zawartej pomiędzy stronami umowy. Odpowiedzialność ubezpieczyciela nie jest bowiem nieograniczona, a jej granice wyznacza opis wypadku, za jaki należy się ubezpieczającemu świadczenie ubezpieczyciela. W niniejszej sprawie mimo tego, że powódka zawarła z pozwanym zakładem ubezpieczeniowym aż trzy umowy ubezpieczeniowe, które zdaniem poszkodowanej mogłyby stanowić podstawę świadczenia ubezpieczyciela z tytułu kradzieży pieniędzy, to żadna z nich takiej podstawy odpowiedzialności nie stanowiła. Taki wniosek wynika już bezpośrednio z art. 827 § 1 k.c., który sąd pierwszej instancji niewłaściwie zinterpretował. Wbrew jego ustaleniom szczególny charakter odpowiedzialności ubezpieczającego za działania innych osób, przewidzianej w art. 827 § 1 k.c., w stosunku do pozostałych kodeksowych podstaw odpowiedzialności za cudze czyny wynika z cech umowy ubezpieczenia, polegających na przyjęciu przez zakład ubezpieczeń obowiązku świadczenia o charakterze gwarancyjno - repartycyjnym, nie przystającym do reguł rządzących odszkodowawczą odpowiedzialnością kontraktową ani deliktową. Istotą tego stosunku prawnego jest uprawnienie do otrzymania odszkodowania ubezpieczeniowego w razie zajścia określonego w umowie wypadku, obowiązkiem zaś ubezpieczającego jest (poza zapłatą składki) takie postępowanie, aby ani on, ani inne osoby nie spowodowały celowo zajścia takiego wypadku. Wpływ ubezpieczającego na działania takich osób, aby mógł być zakwalifikowany jako możliwa do realizacji powinność, musi być rzeczywisty, co ogranicza krąg tych osób, do takich, których postępowanie pozostaje pod jego nadzorem (patrz wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 października 2009 r., V CSK 149/09, niepubl.). Pogląd ten znalazł również odzwierciedlenie w wyroku z dnia 22 kwietnia 2004 r., II CK 144/03 (OSP 2004, z. 12, poz. 159), w którym przyjęto, że osoba, za którą ubezpieczający ponosi odpowiedzialność w rozumieniu 827 § 1 k.c., w obowiązującym wówczas brzmieniu, to taka, której wina umyślna w wyrządzeniu szkody w mieniu ubezpieczającego może być traktowana jako własna wina kwalifikowana samego ubezpieczającego, za którego osoba ta działała, nawet w następstwie faktycznego delegowania na nią obowiązków ubezpieczającego wynikających z umowy ubezpieczenia. Przedmiotem oceny była w tym wypadku szkoda w mieniu ubezpieczającego spowodowana przez jego pracowników. Również w wyroku z dnia 13 października 2005 r., IV CK 181/05 (niepubl.), Sąd Najwyższy podkreślił, że art. 827 § 1 k.c. jest przepisem wprowadzającym wyjątek od zasady odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń za szkodę wyrządzoną w ubezpieczonym mieniu i jako taki nie może podlegać wykładni rozszerzającej. Dlatego krąg osób, za które w myśl art. 827 § 1 k.c. ubezpieczający ponosi odpowiedzialność, powinien być określany wąsko i obejmować tylko te osoby, których winę można zrównać z winą własną ubezpieczonego; dotyczy to więc tych osób, na które ubezpieczony delegował w taki sposób swoje obowiązki wynikające z umowy ubezpieczenia, że można przyjąć, iż w ramach umowy ubezpieczenia działały one za niego. Taką wykładnię art. 827 § 1 k.c. Sąd Najwyższy przyjął w odniesieniu do ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej w wyroku z 22 listopada 2006 r., V CSK 303/06 (niepubl.).

Przenosząc wyżej zaprezentowaną wykładnię prawa do realiów niniejszego postępowania Sąd Apelacyjny stoi na stanowisku, że powódka ponosi odpowiedzialność za działania swych pracowników, pozwanych J. L. (1) oraz G. B. (1), co – w oparciu o art. 827 § 1 k.c., prowadzi do zwolnienia zakładu ubezpieczeń z odpowiedzialności za szkodę

powstała w majątku powódki ze wszystkich trzech polis ubezpieczeniowych, które strony zawarły. J. L. (1) oraz G. B. (1) to pracownicy powódki, a zatem osoby pozostające pod jej bezpośrednim kierownictwem oraz wykonujące pracę w miejscu i czasie przez nią wskazanym (vide art. 22 k.p.), co w świetle wyżej przedstawionych regulacji oznacza, że powódka miała wpływ na ich działania oraz zaniedbania i to także w czasie kiedy doszło do zaboru pieniędzy z sejf.

Sąd Apelacyjny nie podziela tym samym stanowiska Sądu Okręgowego, który uznał, że § 4 ogólnych warunków ubezpieczenia mienia od kradzieży z włamaniem i rabunku wyklucza obciążenie powódki odpowiedzialnością za postępowanie jej pracowników. Tego rodzaju wnioski nie wynika z treści zawartej umowy. Przede wszystkim, z treści polisy nie wynika wola zmodyfikowania art. 827 k.c. Na zmianę tego przepisu nie powoływały się także strony w toku postępowania procesowego. Użyty w § 4 słowniczek pojęć, w tym definicja ubezpieczającego (pkt 12), zostały przygotowane na użytek regulacji zawartych w polisie i ogólnych warunkach umów, ale nie odnoszą się do pojęcia ubezpieczyciela w rozumieniu ustawowym, a przewidzianym w art. 827 k.c., skoro sama umowa wyraźnie tego nie przewiduje. Zakład ubezpieczeń już w sprzecznie argumentował, że pracownicy powódki dopuścili się rażącego niedbalstwa, za co ona sama ponosi odpowiedzialność.

Rażące niedbalstwo, którego dopuścili się pozwani J. L. (1) oraz G. B. (1) polegało na braku zabezpieczenia klucza do sejf, który został pozostawiony na czas wyjazdu w niezamkniętej szufladzie oraz braku załączenia alarmu wewnątrz lokalu, co umożliwiło sprawcom lub sprawcy poruszanie się niezauważonym, dostanie się do pomieszczenia, w którym znajdował się sejf i dokonanie zaboru gotówki. Powódka zresztą sama twierdziła, że pozwani G. B. (1) oraz J. L. (1) właśnie w ten sposób niedbale wykonali swe obowiązki pracownicze, co podkreśliła już w samym pozwie o zapłatę. Nieprawidłowe postępowanie pozwanych pracowników było zresztą argumentem uzasadniającym obciążenie ich odpowiedzialnością za szkodę w majątku powódki. Tym niemniej, w ocenie Sądu Apelacyjnego, wyszczególniony w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku zakres zaniedbań pracowników powódki nie jest kompletny. Pozwani w toku postępowania cywilnego umniejszali swoje zaniechania, ale porównanie schematu pogładowego lokalu powódki z czynnościami jakie podjęli tego dnia pozwani wskazuje na wiele uchybień, które ułatwiły, o ile nie umożliwiły sprawcy dokonanie kradzieży, co pozwala przyjąć, że ich zaniedbanie miało charakter rażący. Przede wszystkim, z zeznań pozwanych wynika, że ich czynności zabezpieczające sprowadzały się do zamknięcia drzwi wejściowych na jeden zamek. Tymczasem wchodząc do pomieszczenia z sejfem sprawca musiałby pokonać drzwi zewnętrzne, jak i dwoje drzwi wewnętrznych, z których każde posiada zamek patentowy, a jedno (prowadzące do dyżurki) nawet elektroniczny. Z protokołu oględzin miejsca zdarzenia wynika, że żadne z drzwi wewnętrznych nie nosiło śladów uszkodzenia, co wskazuje na to, że pozwani drzwi tych nie zamknęli na zamek. Powyższe oznacza, że nie tylko nie załączyli alarmu w ciągach komunikacyjnych, ale jeszcze pozostawili niezabezpieczone drzwi wewnętrzne do poszczególnych pomieszczeń. Szczególnie rażące jest nie zamknięcie na zamek drzwi prowadzących do sejf, oraz pomieszczenia nadajnika. Z kolei otwarte drzwi do dyżurki umożliwiły zabranie z niezamkniętej szuflady klucza do sejf. Te okoliczności pośrednio przyznał zresztą J. L. (1) podczas przesłuchania w postępowaniu przygotowawczym, gdzie podał, że po objęciu służby nie sprawdzał czy pomieszczenie z sejfem jest zamknięte na klucz. Wystarczyło mu, że drzwi były zamknięte. Nie sprawdził tego nawet wówczas gdy wraz z G. B. (1) udawał się na interwencję, choć wiedział, że w sejfie jest przechowywana walizka przekazana przez klienta. Po przyjeździe z interwencji nie sprawdzał szyfratora bezpodstawnie uznając, że nadajnik działa bez zarzutu i o ewentualnej ingerencji zostałby powiadomiony przez centralę w K.. Ostatecznie zeznał też, że wychodząc z G. B. (1) zamknęli drzwi zewnętrzne na klucz, nie wskazując jednakże czy drzwi wewnętrzne także były zamykane na klucz, co w związku z protokołem oględzin pozwala przyjąć, że jednak nie były. G. B. (1) też zeznał w postępowaniu przygotowawczym, iż wychodząc na interwencję J. L. (1) zamknął drzwi wejściowe zewnętrzne. Nie podał aby zamknięte zostały drzwi wewnętrzne. Wyżej opisane zaniechania, których dopuścili się pozwani są, zdaniem sądu odwoławczego, elementarne. Z wielu zabezpieczeń istniejących w lokalu powódki, a zatem z systemu alarmowego, z kilku drzwi zamykanych na zamki patentowe, a nawet zamek elektroniczny oraz z zabezpieczenia sejf, pozwani uaktywnili zaledwie dwa – zamknięcie drzwi zewnętrznych i to jeszcze na jeden zamek oraz zamknięcie sejf na klucz, przy czym klucz do sejf, pozostawili w niezamkniętej szufladzie.

Z powyższych rozważań wynika, że odpowiedzialność ubezpieczyciela jest wykluczona w oparciu o art. 827 § 1 k.c. i to niezależnie od rodzaju polisy, którą powódka zawarła z pozwaną. Nawet polisa dotycząca ubezpieczenia

pracowników nie zwalniała ich z zachowania minimalnych obowiązków zapobieżenia szkodzie, a do takich należy załączenie alarmu w ciągu komunikacyjnym lokalu, zabezpieczenie klucza do sejfu i zamknięcie drzwi wewnętrznych pomiędzy poszczególnymi pomieszczeniami. Powódka, która żądała zapłaty od ubezpieczyciela, powoływała się tylko ogólnie na zawarcie tej polisy w kontekście art. 827 k.c. zupełnie tracąc z pola widzenia, że strony musiałyby wyraźnie zmodyfikować brzmienie tego przepisu w zawartej pomiędzy nimi umowie ubezpieczenia, czego jednak strony nie dokonały. Wprawdzie ubezpieczyciel ponosi na mocy tej polisy odpowiedzialność za wypadek rozumiany jako (patrz § 7 pkt 11 ogólnych warunków ubezpieczenia pracowników ochrony (...)) czynność zawodowa wykonana lub zaniechana w okresie ubezpieczenia, ale z żadnego postanowienia ogólnych warunków nie wynika aby art. 827 § 1 k.c. został wyłączony z zastosowania pomiędzy stronami bądź też obowiązywał w zmodyfikowanej treści.

Odnosząc się do pozostałych polis ubezpieczeniowych zawartych pomiędzy zakładem ubezpieczeń a powódką Sąd Apelacyjny stanął na stanowisku, że żadna z nich też nie może stanowić podstawy odpowiedzialności ubezpieczyciela i to niezależnie od art. 827 k.c.

Zdaniem sądu pierwszej instancji pozwana powinna odpowiadać w oparciu o umowę ubezpieczenia mienia od kradzieży z włamaniem i rabunku (polisa nr (...)), ale w ocenie Sądu Apelacyjnego powódka nie zdołała wykazać, że doszło do włamania. Apelujący zakład ubezpieczeń ma rację wskazując, że to powódka powinna wykazać tę okoliczność. Zgodnie z art. 6 k.c. ciężar udowodnienia faktu spoczywa na osobie, która z faktu tego wywodzi skutki prawne. Jeśli zatem powódka zamierzała pociągnąć pozwaną zakład ubezpieczeń do odpowiedzialności to powinna przedstawić taki ciąg zdarzeń, z którego wynikałoby, że sprawca znalazł się w lokalu powódki wskutek włamania. Tymczasem powódka temu obowiązkowi nie podołała. Apelująca trafnie argumentuje, że z zeznań P. S. (1) złożonych w postępowaniu przygotowawczym (k. 64 akt prokuratorskich) wynika, że były trzy komplety do drzwi wejściowych, przy czym dwa znajdowały się przy kluczykach do samochodu, a jeden komplet pozostawał w skrzynce. Jednocześnie po jednym dodatkowym kluczu miał pozwany G. B. (1) oraz A. K.. Tymczasem z protokołu oględzin miejsca zdarzenia wynika, że w toku postępowania karnego zabezpieczono jedynie trzy sztuki kluczy do zamka górnego drzwi wejściowych oraz dwie sztuki kluczy do zamka dolnego drzwi wejściowych. Jak słusznie zatem dowodzi skarżąca, nie zabezpieczono wszystkich kluczy do drzwi wejściowych, co oznacza, że nie można wykluczyć, iż sprawca wszedł do lokalu powódki za pomocą oryginalnego klucza. Ustalenia Sądu Okręgowego, który uznał, że okoliczności zdarzenia wskazują na prawdopodobieństwo graniczące z pewnością co do posłużenia się przez sprawców podrobionym lub dopasowanym kluczem są zatem błędne, albowiem oparte na wyartykułowanym w samym uzasadnieniu tego sądu wadliwym przekonaniu, że doszło do zabezpieczenia wszystkich kluczy.

Kontynuując rozważania należało zwrócić uwagę na to, że zgodnie z § 4 pkt 4) ogólnych warunków ubezpieczenia mienia od kradzieży z włamaniem i rabunku za kradzież z włamaniem uważa się między innymi dokonanie zaboru albo usiłowanie zaboru mienia z lokalu po uprzednim otworzeniu wejścia do lokalu przy użyciu oryginalnego klucza, ale wyłącznie wówczas gdy sprawca wszedł w posiadanie tego klucza wskutek włamania do innego lokalu w wyniku rabunku. Tymczasem powódka nie twierdziła, że skradziono jej klucz do drzwi wejściowych bądź aby doszło do włamania do innych pomieszczeń jej lokalu, z których miałby zginąć klucz. Taka okoliczność nie została zgłoszona odpowiednim służbom. Wbrew art. 6 k.c. powódka nie wykazała zatem (nawet tak nie twierdziła), że doszło do rabunku klucza, co oznacza, że przesłanki odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń z tytułu polisy nr (...) nie zostały spełnione, niezależnie od rażącego niedbalstwa pracowników powódki z art. 827 § 1 k.c.

Przy czym, umowa ubezpieczenia nr (...) odmiennie ujmowała pojęcie włamania aniżeli czyni to kodeks karny, co jest dopuszczalną modyfikacją. Ubezpieczyciel odpowiada za wypadek przewidziany w umowie ubezpieczenia (vide art. 805 § 1 k.c.). Strony mogą zatem dowolnie ukształtować wydarzenie, za które odpowiada ubezpieczyciel, co też powódka straciła z pola widzenia. Twierdząc bowiem w odpowiedzi na sprzeciw, że włamanie ma miejsce zawsze gdy sprawca usuwa sprawną przeszkodę skarżąca pomija definicję kradzieży z włamaniem przyjętą w § 4 pkt 4) uwu na potrzeby zawartej z pozwaną umowy ubezpieczenia. Jak zaś już wyżej wskazano - w rozumieniu tych regulacji, odpowiedzialność ubezpieczyciela ma miejsce wówczas gdy oryginalny klucz został pozyskany przez sprawcę w wyniku rabunku i włamania do innego pomieszczenia ubezpieczonego.

Powódka twierdziła zresztą, że do włamania w rzeczywistości doszło wskutek użycia dorobionego (przerobionego) klucza, co w pełni zaakceptował sąd pierwszej instancji, czyniąc tę okoliczność integralną częścią swoich ustaleń faktycznych. Przy czym wniosek ten wywiedziony na podstawie domniemania z art. 231 k.p.c. nie miał oparcia w zgromadzonym materiale dowodowym i – jak trafnie krytykowała pozwana, był dowolny. Apelująca słusznie argumentowała, że z materiału dowodowego wynika, że nie wszystkie komplety kluczy były zabezpieczone w toku postępowania karnego, co zostało już opisane we wcześniejszej części uzasadnienia. Ponadto, z przeprowadzonej w postępowaniu przygotowawczym opinii nr (...) (k. 237-240) wynika, że na żadnym z przesłanych do badań kluczy nie stwierdzono występowania śladów świadczących, że którykolwiek z ich stanowił wzorzec do sporządzenia kopii, co wprost przeczy domniemaniu o włamaniu się do pomieszczeń powódki podrobionym kluczem, które przyjął Sąd Okręgowy na potrzeby własnych rozważań prawnych.

Z kolei ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej za szkody w wartościach pieniężnych oraz z tytułu prowadzenia działalności gospodarczej lub użytkowania mienia (polisa nr (...)) jest wyłączone z uwagi na § 5 OWU o symbolu (...) - albowiem wskutek prowadzonej przez powoda działalności gospodarczej nie doszło do powstania szkody w mieniu (por. § 4 ust. 11 OWU o symbolu (...)) w rozumieniu umowy ubezpieczenia. Ponadto w postanowieniu § 8 ust. 1 pkt 5 OWU o symbolu (...) wprost wyłączono z zakresu ubezpieczenia OC z tytułu prowadzenia działalności gospodarczej szkody w wartościach pieniężnych. Umowa ubezpieczenia została co prawda rozszerzona o klauzulę 027, obejmującą szkody w wartościach pieniężnych z sublimitem odpowiedzialności 300.000,00 zł, ale klauzula ta obejmuje wyłącznie odpowiedzialność za utratę wartości pieniężnych w czasie transportu. Ten warunek zaś nie został w okolicznościach sprawy spełniony. Sąd Apelacyjny podziela bowiem stanowisko ubezpieczyciela, że klauzula nie może być wykładana rozszerzająco poza wypadki nie objęte terminem „transport”. Takim terminem nie powinny być objęte środki przechowane w siedzibie powódki. Sytuacja, w której powódka składa pieniądze jednego z klientów we własnym sejfie na noc to element umowy przechowania, a nie transportu.

Ponieważ żadna z polis zawartych przez powódkę z pozwaną nie stwarzała odpowiedzialności ubezpieczeniowej pozwanej skierowane przeciwko niej powództwo należało oddalić jako niezasadne. Ponieważ Sąd Okręgowy przyjął w tym zakresie odmienne rozstrzygnięcie Sąd Apelacyjny, wskutek wniesionej apelacji dokonał, w oparciu o art. 386 § 1 k.p.c., zmiany punktu 1. wyroku sądu pierwszej instancji i powództwo wobec (...) spółki akcyjnej w S. oddalił, o czym orzekł w punkcie I.1) sentencji orzeczenia. Jednocześnie wobec oddalenia powództwa zarzuty pozwanej skierowane przeciwko wysokości żądanego przez powódkę odszkodowania okazały się bezprzedmiotowe i dlatego Sąd Apelacyjny nie odniósł się do nich w pisemnych motywach swego uzasadnienia.

Konsekwencją zmiany kierunku rozstrzygnięcia było także odmienne orzeczenie o kosztach postępowania pomiędzy powódką a ubezpieczycielem, a zażalenie powódki wniesione na rozstrzygnięcie o kosztach postępowania za pierwszą instancję, w którym skarżąca domagała się podwyższenia zasądzonych jej kosztów okazało się oczywiście niezasadne. Reguła przewidziana w art. 98 § 1 k.p.c. przyznaje koszty postępowania tej stronie, która wygra proces co do żądania głównego. Jeśli zatem powództwo zostało oddalone w postępowaniu apelacyjnym to konsekwencją takiego orzeczenia jest zmiana rozstrzygnięcia co do kosztów postępowania za pierwszą instancję. Z zasady koszty te należą się bowiem pozwanej, która wygrała spór a nie powódce, która go ostatecznie przegrała. Zażalenie powódki kwestionujące wysokość kosztów opierało się zaś na założeniu, że to powódka wygrała proces i z zasady należy się jej zwrot kosztów celowej obrony. Tymczasem wobec zmiany orzeczenia co do powództwa głównego założenie to okazało się błędne, co skutkowało oddaleniem zażalenia w całości – zgodnie z art. 385 k.p.c. w związku z art. 397 § 2 k.p.c., bez względu na przedstawione w nim zarzuty, o czym orzeczono w punkcie III.

W związku z oddaleniem powództwa w stosunku do (...) spółki akcyjnej z siedzibą w S. konieczne okazało się ustalenie wysokości kosztów postępowania za pierwszą instancję należnych pozwanemu ubezpieczycielowi zgodnie z art. 98 § 1 i 3 k.p.c. Do tych kosztów należało zaliczyć wysokość wynagrodzenia pełnomocnika pozwanej w kwocie 7 200 złotych, która została ustalona w oparciu o § 6 pkt 7) rozporządzenia Ministra sprawiedliwości w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę

prawnego z urzędu oraz opłatę skarbową od pełnomocnictwa w wysokości 17 złotych. Łącznie kwota 7 217 złotych została zasądzona od powódki na rzecz pozwanej w punkcie I.2. wyroku Sądu Apelacyjnego.

Apelacja pozwanego J. L. (1) okazała się natomiast niezasadna w całości. Odpowiedzialność tego pozwanego wynika z art. 114 k.c., który stanowi, że pracownik, który wskutek niewykonania lub nienależytego wykonania obowiązków pracowniczych ze swej winy wyrządził pracodawcy szkodę, ponosi odpowiedzialność materialną. Obowiązki pracownicze J. L. (1), o których mowa w tym przepisie, wynikały z zawartej umowy o pracę oraz z zakresu obowiązków i uprawnień podpisanych przez niego 29 kwietnia 2009 roku. Z punktu V, części A pkt 3 i 4 zakresu obowiązków i uprawnień wynikał obowiązek pozwanego dbania o stan zabezpieczenia stacji monitorowania alarmów oraz wykonywanie prac przewidzianych w szeregu instrukcji, w tym instrukcji ochrony i zabezpieczania obiektów oraz w dokumentacji ochronnej obiektów chronionych w formie stałej i monitorowanej. Zgodnie z zakresem obowiązków i uprawnień J. L. (1) miał też szczególny obowiązek troszczyć się o mienie spółdzielni. Ponadto, pracownicze obowiązki apelującego wynikają także z przepisów kodeksu pracy. Zgodnie z art. 100 § 2 pkt 4) k.p. pracownik jest obowiązany dbać o dobro zakładu pracy, chronić jego mienie oraz zachować w tajemnicy informacje, których ujawnienie mogłoby narazić pracodawcę na szkodę. W świetle tych regulacji, zarówno kodeksowych jak i wynikających z zawartej pomiędzy powódką a pozwanym umowy o pracę wynika obowiązek dbałości o dobro zakładu, a zatem i obowiązek właściwego zabezpieczenia powierzonych mu rzeczy. Tym bardziej, że pozwany zawodowo chroni mienie, co wymusza na jego pracy szczególny obowiązek troski o objekty objęte ochroną jak i przedmioty pozostawione przez klientów na przechowanie pracodawcy. Zdaniem Sądu Apelacyjnego, w świetle powyższych regulacji, obowiązek zabezpieczenia ciągów komunikacyjnych poprzez uruchomienie systemu alarmowego należy uznać za podstawowy obowiązek dbałości o dobro zakładu i interes jego klientów, co oznacza, że obowiązek tego rodzaju spoczywa na każdym pracowniku, który jest uprawniony do załączenia alarmu, a takim pracownikiem pozwany niespornie był. J. L. (1) dysponował bowiem indywidualnym kodem umożliwiającym załączenie systemu alarmowego. Podkreślenia wymaga, że pozwany miał wiedzę, iż w dniu zdarzenia w siedzibie pracodawcy, w sejfie, znajdował się przedmiot przekazany przez klienta. Mógł nie zdawać sobie sprawy z tego, jaka kwota znajdowała się w sejfie, ale zważywszy na okoliczności, a zatem przechowywanie rzeczy w sejfie, po jej uprzednim konwojowaniu, powinien zdawać sobie sprawę z tego, że przechowywany jest przedmiot wartościowy, co zwiększało ryzyko wtargnięcia na teren siedziby powódki osób trzecich i powinno skłonić pozwanego do rzetelnego zabezpieczenia lokalu na czas jego nieobecności. Tym bardziej, że interwencja, która miała miejsce tamtego dnia wymagała kilkudziesięciminutowej jazdy i pozwany wiedział, że potrwa ona co najmniej dwie godziny, co ułatwiałoby dokonanie zaboru przechowywanego przedmiotu.

Nie ma przy tym znaczenia to który z pozwanych pracowników był dowódcą grupy. Pracownik, który nie kieruje tego dnia grupą nie jest przecież zwolniony z wszelkiej odpowiedzialności za mienie, które mu powierzono. Powołane wyżej przepisy Kodeksu pracy ani tym bardziej umowa o pracę i zakres obowiązków ustalony przez pracodawcę z J. L. (1) nie zwalniają pozwanego z tej odpowiedzialności. Tym bardziej, że stanowisko pozwanego, który czuje się zwolniony z jakiegokolwiek odpowiedzialności przerzucając ją na G. B. (1) oznacza, że nie musiałby on w jakikolwiek sposób zabezpieczać lokalu, skoro G. B. (1) nie wydał mu takiego polecenia, co jest nie do przyjęcia na gruncie zasad doświadczenia życiowego. Niespójny z tą argumentacją jest zresztą przebieg zdarzenia, z którego wynika, że to J. L. (1) zamknął zewnętrzne drzwi na zamek patentowy, choć G. B. (1) nie wydał mu takiego polecenia. Co więcej, J. L. (1) dysponował kodem do systemu alarmowego, co oznacza, że nie było obiektywnych przeszkód uniemożliwiających mu załączenie tego alarmu.

Zresztą niezależnie od powyższych rozważań z materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie wynika, że J. L. (1) nie wiedział, kto w nocy z 25 na 26 października 2011 roku był dowódcą. Podczas przesłuchania w postępowaniu przygotowawczym, które odbyło się 28 października 2011 roku (a więc 2 dni po zdarzeniu) pozwany zeznał, że w sumie to on nie jest w stanie powiedzieć czy to on był w trakcie pełnionej służby dowódcą. Dziwi zatem jego stanowcze stanowisko w tej sprawie, które przedstawił w apelacji oraz w toku przesłuchania przed sądem pierwszej instancji i pozwala przypuszczać, że jest to przyjęta linia obrony na potrzeby niniejszego procesu. Tym bardziej, że G. B. (1) zaprzeczył aby to on był podczas dyżuru z J. L. (1) dowódcą grupy, a z zeznań pozwanego złożonych w postępowaniu przygotowawczym wynika, że zanim J. L. (1) przejął zmianę dowódcą grupy, w skład której wchodził G. B. (1) oraz P. S.

(1), był ten ostatni. P. S. (1) ma jednak ten sam stopień licencji co J. L. (1), co oznacza, że kierownictwo grupy nie jest uzależnione od stopnia licencji, jak przekonywał w niniejszym postępowaniu pozwany i w związku z tym J. L. (1) nie wykazał aby to G. B. (1) pełnił tego dnia funkcje dowódcy grupy. Mimo tego bowiem, że G. B. (1) ma II stopień licencji to podlegał P. S. (1), który miał I stopień licencji. Sąd Apelacyjny miał na uwadze to, że powódka nie zaprzeczyła, iż J. L. (1) nie objął tego dnia kierownictwa grupy, ale też przyznanie takie wymaga w świetle art. 229 k.p.c. konfrontacji z pozostałym materiałem dowodowym zgromadzonym w sprawie. Jeśli zaś dowody nie wykluczają (zeznania J. L. (1) złożone w postępowaniu przygotowawczym, zeznania G. B. (1)), że J. L. (1) był w dniu zdarzenia kierownikiem grupy to przyznanie powódki budzi wątpliwości Sądu Apelacyjnego i jako takie nie może wywołać skutku przewidzianego w art. 229 k.p.c. Tym bardziej, że z zeznań pracowników powódki wynika, że funkcję dowódcy zmiany pracownicy ustalali między sobą, bez ingerencji powódki, a przywołane wyżej zeznania J. L. (1) przekonują, że pozwani nie musieli ustalić który z nich obejmie dowództwo podczas zmiany zanim doszło do opuszczenia lokalu w celu udania się na interwencję. Ten zaś moment ma kluczowe znaczenie z punktu widzenia argumentacji pozwanego, który twierdzi, że nie musiał załączać alarmu ponieważ nie był dowódcą grupy.

Ten zaś argument apelacji J. L. (1), z którego wynika, że brak alarmu w ciągach komunikacyjnych nie ma związku ze szkodą powódki, gdyż sprawca i tak dostałby się do sejfu jest nietrafny. Gdyby pozwany załączył ten alarm to sprawca nie mógłby niezauważony dostać się do pomieszczenia nadajnika i odkręcić antenę nadawczą. Ten element był zaś kluczowy, gdyż dzięki temu sprawca mógł otworzyć alarm bez kodu i pozostać niezauważonym w centrali odbioru sygnałów alarmowych w K.. Dodać też należy, że poza tym uchybieniem pozwany dopuścił się wielu innych uchybień, które zostały już wcześniej opisane. Zdaniem Sądu Apelacyjnego, pozwany powinien sprawdzić przed wyjściem na interwencję czy drzwi do pomieszczenia z sejfem są zamknięte oraz zamknąć wszystkie drzwi wewnętrzne, skoro posiadały one zamki patentowe. Brak takich działań stanowił znaczące ułatwienie dla sprawcy w dokonaniu zaboru pieniędzy.

Jednocześnie wina pozwanego nie pozostawia wątpliwości Sądu Apelacyjnego i to nawet mając na uwadze, że pracodawca nie przeprowadzał szkoleń z pozwanymi. Brak form doszkalania nie zwalania przecież pracowników z ich podstawowych obowiązków pracowniczych wyszczególnionych na wstępie rozważań dotyczących apelacji J. L. (1). Tym bardziej, że apelujący nie twierdził nawet, że nie wiedział jak powinien wykonać czynności, których zaniechał. Przeciwnie, z jego wypowiedzi wynikało, że niejednokrotnie załączał alarm gdyż miał indywidualny kod, który mu to umożliwiał. Oczywiście wiedział też w jaki sposób należy zamykać drzwi wewnętrzne oraz znał sposób zabezpieczenia klucza do sejfu. Jeśli u powódki nie było procedur postępowania na wypadek przechowania rzeczy powierzonych przez klientów to pozwani powinni, mając na uwadze obowiązek dbania o dobro zakładu i powierzone im mienie, sami dokonać zabezpieczenia lokalu w dostępny im sposób. Samo zamknięcie drzwi zewnętrznych i sejfu z pozostawieniem klucza do sejfu w nie zamkniętej szufladzie biurka, nie wystarcza, skoro pracodawca zapewnił system alarmowy w całym lokalu, a każde drzwi zabezpieczył zamkami patentowymi. Tym bardziej, że wzmoczony system zabezpieczeń był adekwatny do zakresu działalności powódki związanej z ochroną mienia, w tym mienia znacznej wartości. Pozwany, który twierdzi, że w istocie nie musiał podejmować żadnych czynności zabezpieczających bez polecenia przełożonego i pracodawcy pomija zatem nie tylko wyżej wspomniane przepisy prawa, ale także charakter pracy, którą wykonywał. Immanentnym obowiązkiem pracownika ochrony jest bowiem dbałość o mienie, jeśli zaś pozwany nie zapewnił temu mieniu należytej ochrony to nie może oczekiwać, że zostanie zwolniony z odpowiedzialności z art. 112 k.p. z tego tylko powodu, że jego przełożony nie nakazał mu zamknięcia wszystkich wewnętrznych drzwi oraz załączenia alarmu w ciągu komunikacyjnym lokalu powódki. Przeciwny wniosek prowadziłby do konkluzji, że bez polecenia przełożonego i szczegółowych procedur postępowania pracownik może czuć się zwolniony z elementarnych obowiązków pracowniczych, do których należy dbałość o dobro zakładu i powierzone pracownikowi mienie, czego na gruncie prawa pracy nie da się zaakceptować. Z przedstawionego przez pozwanego wyroku Sądu Najwyższego z dnia 23 października 2003 r., sygn. akt I PK 425/02 wynika, że zakres obowiązków pracowniczych określają przepisy prawa pracy, postanowienia umowy o pracę oraz - jeżeli chodzi o ich konkretny kształt - zwyczaj zakładowy. Orzeczenie to nie stanowi jednak, jak wywodzi w swej apelacji pozwany, że ustalony pomiędzy pracownikami zwyczaj zabezpieczenia lokalu powódki wyklucza jego odpowiedzialność za powierzone mu mienie. Z przywołanego wyroku wynika ta zasadnicza reguła, że pracownika obowiązują przede wszystkim przepisy zawarte w kodeksie pracy, umowie o pracę i

regulaminach. Sam zwyczaj nie może być z tymi regulacjami sprzeczny, a jak podkreślił Sąd Najwyższy może je jedynie konkretyzować. Tymczasem zaniechania J. L. (1) okazały się sprzeczne z obowiązującymi go przepisami i obowiązkami przewidzianymi w prawie pracy. Nie mogą one zatem uświęcać – a tak chce apelujący, jego postępowania, nawet jeśli jest ono wynikiem zwyczaju jaki został ustalony pomiędzy pracownikami podczas pełnienia dyżurów. Każdy zatrudniony ma bowiem obowiązek przestrzegać przepisów i powstrzymać się od kontynuowania zwyczaju – o ile taki faktycznie istniał u powódki, który byłby z tymi przepisami sprzeczny. Zresztą istnienie zwyczaju też nie zostało wykazane, co szczególnie zostało uwypuklone na tle sposobu przechowywania klucza od sejfu, który część pracowników przechowywała w prawidłowy sposób – w pomieszczeniu z bronią albo nosiła przy sobie.

Reasumując, z powyższych względów apelacja pozwanego J. L. (1) nie zasługiwała na uwzględnienie, wobec czego – w oparciu o art. 385 k.p.c., została ona w całości oddalona, o czym orzeczono w punkcie II wyroku.

Na częściowe uwzględnienie zasługiwało z kolei zażalenie G. B. (1), który wniósł o podwyższenie zasądzonej na jego rzecz kwoty kosztów postępowania za pierwszą instancję. Na uwzględnienie zasługiwał ten argument zażalenia, z którego pozwany wywodził, że należne mu koszty postępowania powinny być liczone od pierwotnej wartości przedmiotu sporu, a więc od kwoty 570332 złotych. Co do zasady bowiem to powód ponosi koszty cofniętego powództwa zgodnie z art. 203 § 2 k.p.c. i zasada ta nie doznała wyjątku w tej sprawie. Skoro zaś pozwany zwrócił się o zasądzenie mu kosztów obrony, które poniósł zwalczając pozew w cofniętej części wnioszek ten należało uwzględnić, przyjmując poprzez odpowiednie zastosowanie art. 98 § 1 k.p.c., że w tym zakresie wygrał on spór. Wprawdzie co do niecofniętej części pozwu pozwany przegrał w całości, ale kwota żądania była bardzo niska w stosunku do cofniętej części pozwu, gdyż wynosiła jedynie 9 799,60 złotych. Stąd też, wniosek, że powódka wygrała postępowanie jedynie w 1,7 %, o których pisał pozwany w zażaleniu okazała się trafna i spowodowała – w oparciu o art. 386 § 1 k.p.c. w związku z art. 397 § 2 k.p.c. zmianę zaskarżonego postanowienia, zawartego w punkcie 3 wyroku Sądu Okręgowego. Sąd pierwszej instancji niesłusznie bowiem przyjął za podstawę swych obliczeń wartość przedmiotu sporu po cofnięciu powództwa, nie zwracając jednocześnie pozwanemu G. B. (1) kosztów obrony podjętych w związku z cofniętym powództwem.

Ostatecznie na rzecz pozwanego zasądzono kwotę 5 000 złotych za postępowanie przed pierwszą instancją. Sąd Apelacyjny kierując się art. 100 k.p.c. uznał bowiem, że pozwany przegrał proces co do zasady, a ograniczenie żądania wynikało z objęcia pozwanego ochroną ze stosunku pracy. W związku z powyższym matematyczne wyliczenie kosztów postępowania nie odzwierciedliłoby w pełni przyczyn merytorycznego rozstrzygnięcia i z tego powodu Sąd Apelacyjny od tej metody wyliczenia kosztów odstąpił. W sprawie o zapłatę odszkodowania wynikającą ze stosunku pracy wynagrodzenie radcy prawnego wynosi 75 % stawki obliczonej na podstawie § 6 Rozporządzenia Min. Sprawiedliwości z dnia 2 września 2002 r w sprawie wynagrodzenia radcy prawnego (...) - Bez orzeczenia sądu pracy pozwany poniósłby pełną odpowiedzialność za szkodę u powódki. § 11 ust. 1 pkt. 2 cyt. Rozporządzenia. W ocenie sadu odwoławczego kwota 5 000 złotych uwzględnia zarówno wysokość uwzględnionego żądania jak i ustaloną odpowiedzialność pozwanego co do zasady.

O kosztach postępowania apelacyjnego i zażaleniowego orzeczono w punktach IV i V. Na należne zakładowi ubezpieczeń koszty postępowania składało się wynagrodzenie jej pełnomocnika, którego wysokość w kwocie 5 400 złotych ustalono w oparciu o § 6 pkt 7) w związku z § 12 ust. 1 pkt 2) rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego z urzędu oraz opłata od apelacji w wysokości 28 492 złotych.

Ponieważ pozwany G. B. (1) częściowo wygrał postępowanie zażaleniowe Sąd Apelacyjny zasądził na jego rzecz kwotę 445 złotych tytułem kosztów postępowania zażaleniowego.

SSA E. Buczkowska - Żuk SSA I. Wiszniewska SSA M. Gawinek